Rok X. Kraków-Podgórze czwartek 29 sierpnia 1912. Nr. 195

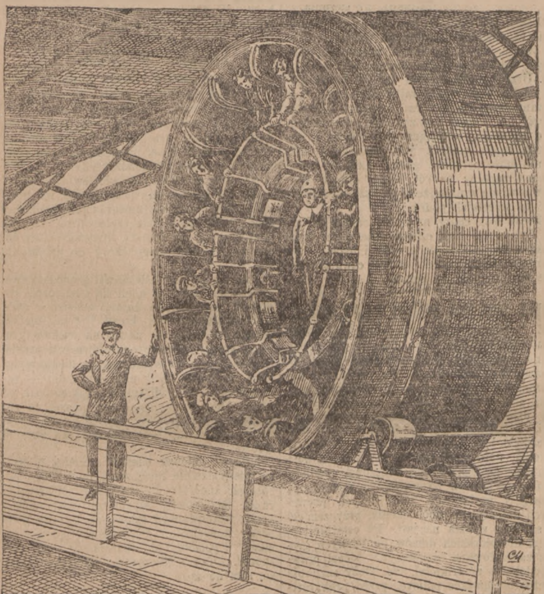
3 Cena numeru centy 3
(I telerzyja w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie jak z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2 ·, L.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popol. codziennie z wyjątkiem świąt.

Roly-Poly.



(Opis wewnątrz numeru.)

Królestwo przed wyborami.

Stronnictwa w Królestwie Polskiem: narodowa demokracya, fronda nar. dem., realiści i postępowcy. — Żydzi. — Szkodliwe hasło bojkotu Dumy. — Sytuacya w Warszawie. — Czy Roman Dmowski kandyduje?

Jak wspomnieliśmy, w Królestwie do niedawna bezwzględną przewagę miało stronnictwo narodowo-demokratyczne. Ono jedynie posiadało organizacyę (działającą w czasach przed wojną japońską sposobem konspiracyjnym), ono zażywało powszechnej sympatyi jako że głosiło gorące hasła narodowe i krzewiło wśród ludu oświatę i świadomość narodową. Przy wyborach do trzech poprzednich Dum jedynie tedy narodowi demokraci wchodzili w rachubę. Stronnictwo realistów (konserwatystów) nie miało wpływu; postępowcy nie byli zorganizowani.

Dziś stosunki w Królestwie zmieniły się. Społeczeństwo (choć prawdziwie czynnem politycznie być nie może) zróżniczkowało się i wytworzyło różne frakcye polityczne, ścierające się gwałtownie ze sobą.

Kompromisowa i oportunistyczna czy też ugodowa taktyka narodowo-demokratycznego Koła Polskiego w Petersburgu wywołała wielkie niezadowolenie radykalniejszych żywiołów. W obozie narod. demokratycznym przyszło tedy do *znacznego rozdwojenia i walki bratniej*, powstała fronda o kilku odcieniach. Gdy oficyalnym organem narod. demokracyi jest „Gazeta Warszawska", fronda rozporządza przedewszystkiem popularnym radykalnym „Gońcem". — „Realiści" (organami ich są konserwatywne „Słowo" i „Kuryer Polski" p. Straszewicza) rosną potrochu w siły. Postępowcy („Gazeta Nowa", „Kuryer Poranny" i i.) tylko w Warszawie mają zorganizowane szeregi. Wreszcie mamy P. P. S. i inne grupy socyalistyczne. Żydzi dzielą się na litwackich syonistów, na „bundowców" etc.: mieszczańska asymilatorska inteligencya żydowska należy przeważnie do postępowej demokracyi.

Otóż fronda narodowo-demokratyczna stanęła na stanowisku negacyi i głosi hasło bojkotu Dumy. To hasło odpowiada *ogólnej politycznej apatyi społeczeństwa*, wywołanej widokiem beznadziejnych wysiłków posłów polskich w trzeciej Dumie i przewidywaniem, że przyszła, czwarta Duma będzie jeszcze bardziej reakcyjną.

Ale takie hasło negacyi i absencyi jest szkodliwe. Jakąkolwiek będzie przyszła Duma, polscy posłowie znajdą w niej przecie możność walki politycznej i obrony praw i interesów narodu. Nie wolno tej sposobności zaniedbać, nie wolno schodzić z posterunku! *Les absents ont toujours tort.*

I słusznie pisze p. St. Kozicki, że „choćby pole politycznej działalności było jaknajmniejsze, to w imię przyszłości narodu, w imię rozwinięcia w nim instynktów politycznych, trzeba do walki stanąć, siły swoje w niej ćwiczyć i instynkt życia w społeczeństwie budzić. Ten wzgląd wychowawczy właśnie jest nawet ważniejszy od wszystkich innych".

* * *

W kampanii wyborczej, jaka się w Królestwie rozpocznie, narodowa demokracya i realiści pójdą zapewne razem. Przeciwników na prowincyi nie spotkają nigdzie silniejszych, ale w **Warszawie przyjdzie do walki.**

W Warszawie przeciw narodowej demokracyi staje postępowa demokracya. Kandydatem postęp. demokracyi jest znany adwokat Patek. Jeżeli uzyska on głosy żydowskie, wybór jego byłby pewny. Jak zaznaczyliśmy w pierwszym artykule, nie polscy wyborcy, lecz żydzi w Warszawie decydować będą o wyborze. Żydzi warszawscy, mający silną żargonową prasę (*„Frajnd"*, *„Hacefira"*, *„Hajnt"* *i i.*) w większej części stanowią żywioł wrogi polskości, są syonistycznymi litwakami. Jakoż istnieje niebezpieczeństwo, że „litwackie mrowie" odważy się w stolicy Polski wysunąć litwackiego

Pogłoski o wstrzymaniu budowy kanałów.

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
8·20 d. posp.
[illegible]·45 d. osob.
2·50 d. posp.
[illegible] – d. osob.
[illegible]·38 d. osob.
[illegible]·15 n. miesz.
[illegible]·41 n. posp.
[illegible] – n. osob.
[illegible]·35 n. osob.
1·30 n. osob.

Do Wiednia:
12·45 n. posp.
3·54 n. posp.
5·28 n. posp.
6·52 d. posp.
8·23 d. osob.
1·42 d. osob.
1·57 d. osob.
2·30 d. posp.
2·55 d. osob.
6·10 n. osob.
6·45 n. osob.
8·13 n. posp.
9·55 n. posp.
10·30 n. posp.

Do Zakopanego:
7·– d. posp.
10·25 d. osob.
8·45 d. osob.
2·07 d. osob.

Do Wieliczki:
[illegible]·30 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
[illegible]·– n. osob.
[illegible]·20 n. osob.
[illegible]·05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:
6·32 d. posp.
[illegible]·24 d. osob.
[illegible]·20 d. posp.
[illegible]·26 n. osob.
8·05 n. posp.
9·24 n. posp.
5·50 d. osob.
9·32 n. osob.
2·40 n. posp.
[illegible]·57 n. osob.
[illegible]·45 d. osob.
[illegible] d. osob.
[illegible] d. osob.
[illegible] n. osob.

Z Wiednia:
[illegible] n. posp.
[illegible] n. posp.
[illegible]5 n. posp.
[illegible] d. osob.
[illegible]3 d. posp.
[illegible]30 d. osob.
[illegible]·50 d. osob.
[illegible]·45 d. posp.
[illegible]52 d. osob.
[illegible]10 n. posp.
[illegible] n. osob.
[illegible]5 n. osob.
[illegible]39 n. posp.

Z Zakopanego:
[illegible]05 d. osob.
[illegible]·45 d. osob.
[illegible]·23 n. posp.
[illegible]·03 n. osob.
6·– d. osob.

Z Wieliczki:
7·30 d. miesz.
[illegible]·20 d. miesz.
[illegible]30 d. osob.
[illegible]15 d. osob.
[illegible]45 n. os[illegible]

kandydata, do czego nawołuje część żargonowej prasy. Rozważniejsze elementy wśród żydów jednak okazują dążności *kompromisowe*. Występując przeciw narodowej demokracyi, oświadczają gotowość poparcia polskiego postępowca, któryby bronił równouprawnienia żydów i jak pisze „Frajnd" „wznowił żydowskie potrzeby kulturalno-narodowe".

Jako kandydata postępowej demokracyi w Warszawie wymieniają adw. Patka, jako kandydata narodowo-demokratycznego, Romana Dmowskiego b. prezesa Koła Polskiego, najwybitniejszego przywódcę narod. demokracyi. Miałby on też poparcie „realistów". W ostatnich kilku numerach „Kuryera Polskiego", organu realistów, znany publicysta p. Straszewicz, skrytykowawszy naprzód politykę Koła Polskiego i wytknąwszy błędy narod. demokracyi, oświadcza, że mimo to będzie głosował za Romanem Dmowskim. Jest atoli wątpliwe, czy Dmowski będzie kandydował. Bo wobec enuncyacyi p. Straszewicza oficyalny organ narodowej demokracyi w Królestwie „Gazeta Warszawska" pisze:

„Oświadczenie to jest nieco przedwczesne, bo kandydatura p. Dmowskiego nie jest postawiona, a choć w różnych kołach o niej mówiono, on sam nikomu dotychczas nie oświadczył, że kandydować zamierza, od czasu zaś złożenia mandatu, plany swe osobiste w innym kierunku zwrócił. Obchodzi go o wiele więcej praca w kraju, niż działalność w Dumie".

Jak ze słów „Gaz. Warsz." wynika, Dmowski kandydować w Warszawie nie będzie. Być może, że wobec większości żydowskiej wyborców narodowa demokracya wogóle kandydata w Warszawie nie postawi, zostawiając pole postępowej demokracyi.

Tak się w najogólniejszym zarysie przedstawia sytuacya wyborcza w Królestwie Polskiem, a specyalnie w Warszawie.

Na około ugody polsko-ruskiej.

Narady prezydyów klubów polskich i ruskich. — Zjazd polityków we Wiedniu. — Pos. Lewicki ciągle informuje prasę wiedeńską.

Sprawa ugody polsko-ruskiej wchodzi w stadyum decydujące. Rząd, który w sprawie ugody zajmuje stanowisko „uczciwego pośrednika", zamierza obecnie, jeszcze przed zebraniem się sejmowej komisyi dla reformy wyborczej, zaprosić prezydya klubów polskich i ruskich na narady. Na naradach tych miałyby być omówione zasady, **na podstawie których możnaby ewentualnie dojść do porozumienia w sprawie uniwersyteckiej i w sprawie reformy wyborczej**. Te zebrania miały się odbyć w pierwszych dniach września. Jak informują ze strony kompetentnej, dotąd nie wysłano zaproszeń na te posiedzenia, tak, że spodziewane jest odwleczenie tych obrad a tem samem i zebranie się komisyi dla reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego.

Jak dzisiaj z Wiednia donoszą, prezes Klubu ruskiego pos. Lewicki przybył do Wiednia na dwudniowy pobyt. Będzie przedewszystkiem w ministerstwach, w sprawach dotyczących Galicyi, a także będzie konferował z ministrem oświaty Hussarkiem o stanie sprawy ruskiego uniwersytetu. W sobo[illegible]dzie do Wiednia prezes Koła pol[illegible]r. Leo, celem konferowania z rządem o spornych sprawach polsko-ruskich.

Pos. Lewicki pilnie informuje prasę wiedeńską, która skwapliwie drukuje jego enuncyacye. Wobec sprawozdawcy dziennika „Die Zeit" wyraził się p. Lewicki, że akcya celem znalezienia formuły w kwestyi reformy ordynacyi wyborczej znajduje się jeszcze w stadyum przygotowawczem. Pos. Lewicki powiedział dalej, że według zapatrywania osób bardzo miarodajnych, sprawa reformy wyborczej, przedstawia jeszcze nader wiele trudności, **jednakowoż nie można prorokować rozbicia się całej akcyi**. Klub ruski zbierze się we Lwowie dnia 7 albo 8 września celem rozważenia sytuacyi.

Choroba cesarza Wilhelma II.

Kassel, 27 sierpnia.

Cesarz Wilhelm II jest chory. Wiadomość ta, roztelegrafowana na wszystkie strony świata, wywołała łatwo zrozumiałą sensacyę. Choroba cesarza datuje się od kilku dni. Urząd marszałkowski dworu berlińskiego jednak dopiero wczoraj wydał komunikat o stanie zdrowia cesarza. Cesarz Wilhelm cierpi na reumatyzm międzymięśniowy w szyi, połączony z febrą i gorączką. Szyja cesarza jest spuchnięta tak, że nie może poruszać głową. Lekarze zalecili mu zupełny spokój, toteż cesarz Wilhelm musi się w najbliższej przyszłości wstrzymać od wszelkich podróży.

Cesarz leży chory na swoim zamku w Kassel. Przy łożu jego czuwa cesarzowa. Stan cesarza nie jest wcale groźny i lekarze spodziewają się, że cesarz już we czwartek będzie mógł wrócić do Berlina.

Nowa zbrodnia policyi nowojorskiej.

Z Nowego Jorku telegrafują: W hotelu Boulevard odkryto nowe morderstwo, popełnione przez policyę. Sprawa łączy się ściśle z zamordowaniem właściciela jaskini gry Rosenthala. W jednym z pokoi hotelowych znalazła służba zwłoki jakiejś młodej, przystojnej dziewczyny. Zawiadomiona o wypadku policya zabrała zwłoki, oświadczywszy właścicielowi hotelu, że dziewczyna owa umarła śmiercią naturalną. Orzeczenie lekarza policyjnego, że została ona uduszoną, usunięto. Ponieważ sprawa wydawała się podejrzaną, rozpoczął prokurator przez swych prywatnych detektywów dochodzenia, przyczem cała sprawa wyszła na jaw. Po ostatniej rewizyi nowojorskich domów publicznych, groziła zamordowana dziewczyna, rodem prawdopodobnie z Irlandyi, że złoży zeznania bardzo obciążające policyę, przed prokuratoryą. W czwartek zwabił ją do hotelu niejaki Reilly, polityczny konfident policyi i tam ją zamordował. Sprawcy dotychczas nie ujęto. W sprawie tej mają być przedsięwzięte liczne aresztowania.

Roly-Poly.

Nowa angielska zabawa ludowa.

(Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej).

Z postępem techniki zmieniają się gusta szerokich warstw w dziedzinie zabaw ludowych. Staroświeckie karuzele, huśtawki, choć nie tracą u ludy siły atrakcyjnej, nie wystarczalą w większych miastach — publiczność pragnie zabawy bardziej na nerwy działającej. Nowoczesne przyjemności ludowe polegają na zastosowaniu elektryczności, która istnych cudów na tem polu już dokonała. Dość wspomnieć owe kolejki lub koła dyabelskie — atrakcye wszystkich wystaw — gabinety z ruchomemi ścianami, karuzele na sztucznych stawach i t. d. Ojczyzną tych innowacyj jest przedewszystkiem Ameryka i Anglia, gdzie technika elektryczna tak wysoko jest rozwinięta.

Najnowszej zabawy w Londynie dostarcza „koło przyjemności" Roly-Poly. Jak nasza rycina wskazuje, jest to koło stojące, które się obraca około swej osi. Wnętrze koła podzielone jest na przedziały, w których się znajdują wygodnie wyściełane fotele. Gdy gość na takim fotelu usiędzie i uchwyci się baryery, przed fotelem umieszczonej, wówczas rozpoczyna się „przyjemność". Koło zaczyna się obracać a fotel co chwila znajduje się w innej pozycyi tak, że gość leży to na plecach, to na brzuchu, to na bokach i w tych sytuacyach podziwia świat boży... W Anglii ten rodzaj zabawy znalazł już liczne rzesze zwolenników.

Człowiek niedźwiedziem.

Tragiczny skutek żartu.

Do dzienników wiedeńskich donoszą o tragicznej przygodzie na zabawie w miejscowości Maria-Teresiopel. Właściciel posiadłości Ludwik Velker urządził dla swoich robotników zabawę w lesie, na którą zaprosił również maszynistę Franciszka Vakosa.

Gospodarz, chcąc ubawić swoich gości wpadł na nieszczęsny pomysł, aby ich przerazić zjawieniem się niespodzianie niedźwiedzia. Rolę tego niebezpiecznego zwierza miał odegrać maszynista, któremu Velker dostarczył niedźwiedziej skóry do przebrania się.

Podczas zabawy oświadczył gospodarz swoim gościom, aby się mieli na baczności, ponieważ przed kilku dniami widział w lesie starego niedźwiedzia, który jest tak niebezpieczny, że rzuca się nawet na większą gromadę ludzi. Opowieść o niedźwiedziu przyjęli biesiadnicy do wiadomości z niedowierzaniem i bawili się w najlepsze dalej — zaniepokojenie objawił tylko młody chłopak od koni. Dla uspokojenia więc uzbroił go gospodarz w dubeltówkę, według jego przekonania nie nabitą — polecając mu baczne uważać.

Zaledwo chłopak odebrał strzelbę, ukazał się niespodzianie niedźwiedź, do którego parobczak zmierzył się i wypalił. Niedźwiedź runął na ziemię, wydawszy przerażający krzyk mordowanego człowieka. Był nim przebrany maszynista. Pospieszono mu natychmiast z pomocą, ale okazała się zbyteczną: skonał. Autor nieszczęsnego dowcipu zgłosił się sam do sądu.

Spór o zbrodnię.

Pani i służący.

Bruksela, 27 sierpnia.

W niezwykle kłopotliwem położeniu znajduje się od kilku dni — jak donoszą do pism — sędzia śledczy w fabrycznej miejscowości Seraing. Prowadzi on dochodzenia w sprawie morderstwa, popełnionego na osobie właściciela ziemskiego Jacquemina, który przed kilku dniami zginął od kuli zbrodniarza. Dochodzenia te o tyle kłopotliwe są dla sądu, że nie chodzi o wyśledzenie sprawcy, ale o stwierdzenie, kto nim jest. Do sędziego śledczego zgłosiły się bowiem dwie osoby, z których każda twierdzi, że popełniła zbrodnię. Jedną z nich jest żona zastrzelonego, a drugą osobą, oskarżającą się o morderstwo jest służący.

Podczas przesłuchania zeznała pani Jacquemin, że ona sama osobiście, bez czyjegokolwiek udziału zamordowała swego męża celnym wystrzałem z karabinu — na co służący oświadczył, że to jest nieprawdą, bo on zastrzelił swego pracodawcę. Oświadczenie to wywołało gwałtowną kłótnię pomiędzy panią i służącym, podczas której oboje starali się przekonać sędziego śledczego o własnej winie, opowiadając najdrobniejsze szczegóły o przebiegu zbrodni.

Interwencya sędziego i krzyżowy ogień jego pytań nie wyświetliły sprawy. — Ta sprzeczność zeznań odnośnie do osoby mordercy nasunęła sędziemu śledczemu przypuszczenie, że wchodzi tutaj w grę miłość. Według zebranych poszlak przypuszczenie okazało się prawdziwem. Żona zamordowanego utrzymywała od dłuższego czasu ze służącym karygodny stosunek, o czem w końcu dowiedział się mąż i postanowił usunąć swego rywala ze służby. Żona musiała zdecydować się na wybór między mężem, a kochankiem: wybrała ostatniego, usuwając męża ze świata. Służący, powodowany wielkiem przywiązaniem i namiętną miłością ku swej pani, dowiedziawszy się o morderstwie, udał się do sądu i sam oskarżył się o zbrodnię, aby ocalić swą panią.

Taką jest przynajmniej teorya sędziego śledczego. Czy prawdziwą, nie może stwierdzić, bo oboje oskarżający się po złożeniu pierwszych zeznań milczą i na pytania w tym kierunku nie dają żadnych odpowiedzi.

Dochodzenie śledcze utrudnia ta okoliczność, że brakuje zupełnie świadków zbrodniczego czynu, a oskarżająca się i kłócąca o tytuł zbrodniarza para, złożyła identyczne zeznania o przebiegu zbrodni.

Znalazło się jedno tylko wyjście z całej tej zawikłanej sytuacyi, a mianowicie: zbrodniczą parę osadzono w areszcie śledczym, oczywiście osobno.

Z inspekcyi policyjnej.

O klucz...

Są w mieszkaniu lokale, niekiedy bardziej ludziom potrzebne, jak np. salony. Małe, zazwyczaj na uboczu gdzieś się znajdujące, a jednak ważne, bo nawet w największych pałacach być muszą, te lokale, o których się mówi, że nawet monarchowie chodzą do nich piechotą. W Krakowie, tem do pewnego stopnia mieście osobliwości, lokalów tych nie jest za dużo, owszem, daje się odczuwać ich brak. My bowiem z jednej strony jesteśmy oszczędni, z drugiej zaś strony lubimy familiarność i chętnie się zgadzamy na wspólność takich lokalów.

O ile apartamenty takie są na starą polską modłę budowane, to nie trzeba do nich kluczyków. Jeśli się jednak znajdzie dom w którym na te właśnie części mieszkania zwrócono uwagę i zaprowadzono do nich klucze, a jeśli nadto w jakim domu naczelną władzę nad niemi dzierży stróż, wtedy nie trudno nawet o katastrofę, która wprawdzie nie dotknie masy ludzi, ale jednemu osobnikowi może się dać we znaki.

Ot wczoraj. Siedzi sobie spokojnie p. komisarz na inspekcyi, gdy naraz wchodzi elegancki pan, na którego twarzy znać jeszcze dziwne ślady smutku i zmartwienia.

— Proszę pana komisarza — odzywa się przybyły wcale grobowym głosem — przyszedłem tu znaleźć sprawiedliwość.

— To ją pan znajdzie — odpowiada komisarz. — O cóż panu chodzi?

— Ja proszę o bardzo surowe ukaranie stróża w kamienicy przy ul. Długiej. — Ten człowiek powinien wisieć.

— Ale cóż on panu zrobił?

— Panie komisarzu to się i powiedzieć nie da dokładnie.

Wyszedłem na miasto, spieszyłem się do biura, gdy naraz czuję jakoweś bóle w żołądku i napada mnie przypadłość czysto ludzka. Nie namyślając się wiele, wpadam do najbliższej kamienicy, lecę do stróża i proszę go o klucz.

— Do czego?

— No — pan wie do czego, do — gabinetu. A stróż mi bezczelnie powiada, że mi go nie da. Wyobraź pan sobie, co się ze mną dzieje. Nie wiem, co mam mówić, czuję, że się zbliża katastrofa, a ten łajdak stróż ani myśli użyć mi w nieszczęsnej doli i dać mi ten kluczyk.

— Trzeba było udać się do którego z lokatorów...

— Tak, ja też tak zrobiłem, ale na parterze nie było nikogo, lecę więc na pierwsze piętro, już czuję, co się stanie, dzwonię do drzwi — no, już nie czekałem na odpowiedź... Już powoli musiałem zejść na dół i wracać do domu. Spóźniłem się do biura, poszedłem aż chory z tej męki, szef, który dopiero wrócił ze świeżego powietrza, zmywa mi odrazu głowę... Panie komisarzu! I to wszystko o ten kluczyk od tego gabinetu. I to przez tego łajdaka stróża! Przecie mu się należy kara za to...

— Bardzo słusznie — odparł komisarz i zaczął urzędowo ściągać protokół. Co zarządził, to już jest urzędowa tajemnicą.

I są ludzie, którzy mówią, że policya zajmuje się tylko drobiazgami! Ładny drobiazg!



O katastrofę budowlaną na wystawie architektury.

Kraków, 27 sierpnia.

Podczas budowy drewnianego pawilonu teatralnego na wystawie architektury w Krakowie, zajęci byli w dniu 4 kwietnia b. r. podmajstrzy ciesielski Franciszek Schöpp i robotnicy ciesielscy L. Tuleja, K. Konik, W. Makuch, oraz czterej inni robotnicy. Wszyscy pracowali około ułożenia wiązania dachowego. Stali oni na drewnianem rusztowaniu, ułożonem na poprzecznych belkach w wysokości 7 m. od ziemi.

Około godz. 4 po południu zawaliło się nagle rusztowanie i wszyscy powyżej wymienieni spadli na ziemię. Szczątki załamanego rusztowania przywaliły i pokaleczyły robotników Tuleję, Konika i Makucha. Wydobyty z pod gruzów L. Tuleja zmarł w drodze do szpitala. Sekcya zwłok wykazała, że doznał on zmiażdżenia i wielokrotnego pęknięcia wątroby z następnym krwotokiem do jamy brzusznej, tudzież liczne złamania żeber. Obrażenia te stały się przyczyną jego zgonu. Robotnik Makuch doznał złamania kości lewego przedramienia, któreto zranienie lekarze skwalifikowali jako ciężkie. Natomiast robotnik Konik i podmajstrzy Schöpp doznali obrażeń lekkich.

Przyczyną katastrofy był wedle orzeczenia znawców nieodpowiedni i zły materyał drzewny, z którego ułożono rusztowanie. Mianowicie jedna z belek, podtrzymujących rusztowanie, była sporządzona z drzewa wichrowatego z poprzecinanemi włóknami. Nie mogła ona wytrzymać naporu znajdującego się na niej ciężaru i rozerwała się przy jednej części w kierunku wichrowatych włókien.

Budowa pawilonu teatralnego i odpowiedzialność za bezpieczeństwo robotników spoczywały w rękach majstra ciesielskiego Konstantego Smolińskiego, który otrzymał od komitetu wystawy do wykonania roboty ciesielskie. Do budowy użył podmajstrzych a jednym z nich był raniony podczas wypadku Fr. Schöpp. Wobec tego oskarżyła prokuratorya państwa pp. Smolińskiego i Schoppa o występek przeciw bezpieczeństwu życia i zdrowia z § 335 u.k.

Dzisiaj toczyła się przeciw nim rozprawa przed trybunałem orzekającym pod przew. r. s. dra Olszewskiego. Oskarżenie wnosił prok. dr Rosławiński, obwinionych bronił adw. dr Zakrzewski a jako znawcy fungowali budowniczowie pp. Matusiński i Czunko.

Prokuratorya w akcie oskarżenia zarzucała obwinionym, że w lekkomyślny i karygodny sposób zaniedbali wszystkich ostrożności i technicznych zabiegów — w szczególności wybrali zły materyał drzewny, nie sprawdzili wytrzymałości belek i ich nie podstęplowali a zwłaszcza nie podstęplowali tej wichrowatej belki, która się potem załamała.

Obwinieni do winy się nie poczuwali. Twierdzili, że belka była dobra, jej wichrowatość była niewidoczną oraz, że ani przypuszczali, że może się załamać, wobec czego nie uważali za wskazane belkę tę podstęplowywać. Belka pochodziła ze składu drzewnego Norberta Ameisa, którego przesłuchano w charakterze świadka.

Znawcy złożyli orzeczenie, z którego wynikało, że obwinieni dopuścili się grubego zaniedbania.

Po przesłuchaniu obwinionych i znawców oraz oglądnięciu fatalnej belki, która zajęła sporo miejsca na korytarzu sądowym, trybunał odroczył rozprawę, celem przesłuchania nowych świadków.

Co słychać w mieście?

Kraków, 28 sierpnia.

Z Teatru miejskiego. W sobotę 31-go sierpnia rozpoczyna teatr krakowski sezon premierowy krotochwilą Stanisława hr. Rzewuskiego „Kobiety, gra i wino". Autor dał się poznać krakowskiej publiczności już w ubiegłym sezonie komedyą „Nasi na Riwierze", której bezpretensyonalny humor zyskał sobie sukces wesołości. Krotochwila „Kobiety, gra i wino", osnuta na tle życia paryskiego, jego mętów i zdrożności, uwydatniających tem silniej kontrast humorystycznych przygód młodego Ukraińca i jego mentora na paryskim bruku, posiada zarazem i pierwiastek satyry, którym autor zabarwia kolizye osób działających.

23109 osób pobierało w roku 1911 naukę w zakładach naukowych, utrzymywanych staraniem Tow. Szkoły Ludowej. Cyfry te mówią same za siebie. Dwa gimnazya realne i dwa seminarya nauczycielskie, pięć szkół wydziałowych i jedenaście szkół ludowych na kresach zachodnich, około 200 klas ekspozytowanych przy szkołach ruskich na kresach wschodnich, trzy szkoły przemysłowe uzupełniające i szkoła gospodarstwa domo-

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

Waluty

Ruble papierowe
płacą 254·—
żądają 255·—

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 117·75

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·20

Dolary amerykańskie
płacą 490·—
żądają 495·—

Giełda zbożowa.

Budapeszt.
Dn. 27 sierpnia.
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·58 do 11·56; pszenica na kwiecień 11·98 do 11·99, żyto na kwiecień 9·18 — 9·19, na październ. 9·32 do 9·33; owies na paźdz. 10·2[illegible] do 10·[illegible]; na kwiecień 10·51-10·53; kukurudza na sierp. 9·90 — 9·91; na maj 7·69—7·70 rzepak na sierp. 17·50 do 17·60. Oferty: lepsze. Chęć kupna: mierna. Usposobienie przyj. — Pogoda deszcz.

AFISZ TEATRU miejskiego.

—

We środę 28 sierpnia.

Noc listopadowa

scen dramatycznych w pisał St. Wyspiański muzyka Raczyńskiego.

Piotr Wysocki, naucz. szkoły podchorążych — *J. Nowacki.*
Podchorąży — *St. Jarszewski.*
Wielki Książę Konstanty — *E. Rygier.*
Joanna, jego żona — *Zawiejska-Pytlińska.*
Gendre, generał rosyjski — *J. Trzywdar.*
Kurnta, adiutant księcia — *W. Szymborski.*
Lukrot — *A. Siemaszko.*
Oficer służbowy rosyjski — *Z. Nowakowski.*
Leszczyński, spiskowy — *J. Boroński.*
Trąbielak, spiskowy — *M. Brokowski.*
Lubowidzki, vicebarmistrz m. Warszawy — *K. Brandt.*
Friese, kamerdyner w. księcia — *G. Szkowski.*
Stanisław Potocki, jen. wojsk polskich — *L. Solski.*
Reżyser teatru „Rozmaitości" — *W. Staniszewski.*
Szedlicz, aktor Rozmaitości" — *L. Bończa.*
Aktor w roli Fausta — *St. Jarszewski.*
Aktorka w roli Małgorzatki — *J. Janiczewna.*
Aktorka w roli Wesna-Heleny — *H. Górska.*
Chłopicki — *Wł. Kosiński.*
Oficer Dąbrowski — *M. Marjańska.*
Joachim Lelewel — *A. Bogusiński.*
Prot Lelewel — *K. Brandt.*
Ich siostra — *Z. Czaplińska.*
Ich ojciec — *M. Jednowski.*
Bronikowski — *Z. Noskowski.*
Porucznik zechowski — *W. Biegański.*
Porucz. Zaliwski — *J. Miarczyński.*
Oficer rosyjski — *Z. Nowakowski.*
Włody Gendre oficer rosyjski — *W. Stanisławski.*
Nowicki, jenerał — *J. Kowalski.*
Adam ks. Czartoryski — *M. Jednowski.*
Mieszczanin — *H. Wilyacki.*
Rzemieślnik — *I. Gorzkowski.*

Patrz niżej — 5

wego, szkoła handlowa żeńska, 40 kursów przemysłowo-handlowych i zawodowych, 45 szkółek początkowych i 114 kursów dla dorosłych analfabetów, 17 ochronek, 30 burs dla młodzieży szkolnej i rzemieślniczej, 16 uczelń dla młodzieży szkolnej i ognisk dla terminatorów — oto owoc wytężonej pracy TSL. na różnorodnych polach oświaty narodowej, oto plon, z którego społeczeństwo może być dumne. Mimo tak bogatego plonu, dużo jeszcze ugorów na naszej niwie, „dużo jeszcze cieniów zostało", wiele trzeba pracy, rąk do niej zdrowych i ochotnych i środków ułatwiających tę pracę. Prócz poparcia moralnego, trzeba jeszcze pomocy materyalnej. Dlatego społeczeństwo winno masowo prace te poprzeć, zapisując się na członków TSL. Trzydzieści tysięcy członków zgrupowanych w TSL, to zamało na pięciomilionową ludność polską w Galicyi. Na pracę TSL. trzeba odpowiedzieć czynem!

Do młodzieży szkolnej. Liga Pomocy Przem. przestrzega, iż w ostatnich czasach pojawiły się w handlu zeszyty szkolne, notatniki itp. z napisem: „Wyrób krajowy", które pochodzą z fabryk p o z a k r a j o w y c h. Wobec tej niesumienności handlarzy, należy ostrzedz młodzież, ażeby kupując zeszyty szkolne, nie nabywała takich towarów, na których nie będzie dokładnego napisu z uwidocznieniem *firmy i miejscowości produkcyi.*

Wpisy do szkoły im. św. Floryana odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia w budynku szkolnym przy placu Matejki l. 11, w czasie od g. 9—12. Równocześnie zawiadamia dyrekt. rodziców, iż nauka odbywać się będzie jeszcze do 15 września br. w budynku szkolnym przy pl. Matejki l. 11. Przeniesienie do nowego gmachu przy ul. Szlak nastąpi po 15 września br.

W Wesołej Jamie na wystawie występują d. 29 i 30 bm. dwie pierwszorzędne siły kabaretowe w Polsce z dawnego „Momusa" w Warszawie, pp. A. Lubelski i Z. Trojanowski. P. Lubelski znany jako doskonały pieśniarz o pięknym głosie tenorowym i dykcyi wytwornej, cieszył się wielką sympatyą w Warszawie, jako autor i wykonawca piosenki o „Białym pokoiku". P. Trojanowski, niezrównany w swoich opowiadaniach komik występował z powodzeniem na koncertach i zebraniach w Królestwie.

Momus krakowski w teatrze „Nowości" cieszy się wielkiem powodzeniem. — Liczne oklaski zdobywa przedewszystkiem znakomita kuplecistka p. Karbowska oraz ulubieniec krakowskiej publiczności p. Wyrwicz, za doskonałe typy lokalne. W części varietowej interesującą jest walka amerykańskich bokserów Boston-Filadelfia. Program obecny trwać będzie tylko do soboty.

Zakończenie walki o wójtostwo w Prądniku Czerwonym. P. Rosenzweig z Prądnika nadesłał nam „sprostowanie" notatki, która się pod powyższym tytułem ukazała w niedzielnym nrze „Nowin". Sprostowanie nie odpowiada przepisom ustawy prasowej i nie potrzebowaliśmy zgoła zwracać na nie uwagi. Pan R. nie ma też prawa prostowania czegoś w imieniu partyi socyalistycznej. Niemniej chcemy lojalnie zaznajomić czytelników z głównemi ustępami listu p. Rosenzweiga (który między innemi komunikuje nam, że wniesiony został protest przeciw wyborowi p. Andrzeja Sitki). Oto pisze on nam, że „n i e p o b r a ł od p. Szlamy Immerglücka za wpisanie go do listy 10 koron, pod czem go wykreślił z listy. Natomiast ów p. Szlama Immerglück, podobnie jak wielu innych wyborców i kandydatów, złożył na ręce skarbnika komitetu wyborczego p. Michała Sierdzińskiego 10 kor. na fundusz wyborczy. Z funduszu tegoż skarbnik złożył sprawozdanie kasowe, komitet wyborczy jednak uchwalił wogóle nie stawiać p. Szlamę Immerglücka jako kandydata na radnego, a więc nie zachodziła potrzeba wykreślać p. Szlamy Immerglücka z listy".

Wreszcie donosi p. R., że obecnie nie jest radnym gminy.

Małoletni złodzieje. Aresztowano wczoraj Józefa Szutkowskiego, lat 10, z Podgórza, Józefa Rampsa lat 9, Chila Laufera l. 14, za kradzież 70 koron z wiszącej na ścianie kamizelki właściciola składu mącznego przy ul. Brzozowej. Chłopcy byli zajęci w składzie.

Kradzież z włamaniem. Do pralni chemicznej Kühna przy ul. Krakowskiej l. 25, przez wybite okno dostali się jacyś niewykryci złodzieje i zabrali kilka ubrań i paltotów wartości kilkuset koron.

Skradzione klacze. W Pychowicach, koło Podgórza skradziono wczoraj w nocy parę czerwonych klaczy gospodarzowi Kowalikowi. Jedna klacz jest ślepa, a druga ma białą plamę na grzbiecie.

Baba oszukała adwokatów. Onegdaj aresztowano 23 letnią Annę Praszilową, włościankę z Kobierzyna, która wyłudziła od kilku tutejszych adwokatów sporo setek koron. Aresztowana postarała się o wyciągi hipoteczne realności należących do niejakiej Wajdziny oraz Kapuściny z Zakrzówka, udawała się z tymi dokumentami do adwokatów, przedstawiała się jako właścicielka tych wyciągów i prosiła ich o staranie się o pożyczkę hipoteczną na swoją realność. Tymczasem zaś pobrała od łatwowiernych adwokatów rozmaite zaliczki na przyszłą pożyczkę.

Trójka hultajska, mianowicie: 23-letni Józef Przysiężniak z Płaszowa, 20 letni Jan Toman z Ochojna i 21 letni Józef Gorzul z Płaszowa napadli onegdaj na maszynistę z płaszowskiej fabryki dachówek Ryszarda Schramma i usiłowali go obrabować. Przechodzący przypadkowo agent policyjny rzucił się na ratunek napadniętemu. Wtedy jeden z napastników, mianowicie Przysiężniak, powalił agenta na ziemię i począł go bić. Ktoś z publiczności dał znać o tem na inspekcyę policyjną w Podgórzu, skąd zaraz pobiegło kilku żołnierzy na miejsce. Wspólnemi siłami udało się im przytrzymać tylko Przysiężniaka. Dwaj inni zbiegli. Dziś jednak rano zgłosili się d o b r o w o l n i e na policyę. Wszystkich trzech odstawiono do aresztów sądowych w Podgórzu.

Z kroniki żałobnej.

Zdzisław P a s t r z y c k i, lat 25, zmarł 26 b. m.

Franciszek S k a r l i c k i, lat 63, zmarł 26 b. m.

Kazimierz S z c z u k a, lat 58, zmarł 26 bm.

Czesław Z a b ł o c k i, lat 27, zmarł 26 bm.

Z kraju.

Echa włamania w Wieliczce. Okazuje się, że sprawcą włamania do sklepu rzeźnika Bombały w Wieliczce jest 19 letni Maryan Plewicki z Radomia. Plewicki zbiegł prawdopodobnie do Królestwa ze skradzioną kwotą 2500 koron.

Oddanie zagrody poecie ludowemu. Uroczyste oddanie daru narodowego w postaci zagrody włościańskiej poecie ludowemu Ferdynandowi Kurasiowi nastąpi w niedzielę dnia 1 września br.

Komitet prosi osoby, posiadające listy składkowe, o przesłanie zebranej na nie gotówki na ręce skarbnika komitetu L. Kuryłły w Dzikowie p. Tarnobrzeg.

Z Wadowic donoszą nam: „Taniec elfów" w stylowych kostyumach, który ma odbyć się d. 1 września nie mało przysparza trosk ojcom rodziny. Każda bowiem piękna Wadowiczanka chce pokazać się jak najkorzystniej. Urządzeniem zabawy, która będzie połączona z przedstawieniem amatorskiem na dochód utrzymania sierót i starców — zajmuje się gorliwie p. Matuszowa. Zabawa i przedstawienie zapowiada się bardzo dobrze.

Dzieci pod rurą betonową. W Trzebini bawiło się w poniedziałek kilkoro dzieci koło rur betonowych w Rynku. W pewnej chwili pchnięta mocniej ciężka rura poczęła szybko staczać się po znacznej pochyłości, przygniatając swojem ciężarem dwoje dzieci, które zginęły na miejscu.

Zgromadzenie mistrzów stacyjnych odbędzie się dnia 8 września br. o g. 5 po południu w Tarnowie w sali „Gwiazda" publiczne zgromadzenie mistrzów stacyjnych Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie.

Zamordowanie cygana. Za rzeźnią miejską w Chrzanowie odkryto zwłoki cygana nieznanego nazwiska, leżące w kałuży krwi. Dochodzenia komisyi sądowo-lekarskiej stwierdziły, że cygana zamordowano. Zbrodni dopuścili się prawdopodobnie członkowie bandy, która w ostatnich czasach wałęsała się po okolicy. W przeciągu jednego tygodnia jest to już trzecia zbrodnia w Chrzanowie.

10 dzieci pokąsanych przez psa wściekłego. W niedzielę rano przywieziono do zakładu prof. Bujwida dziesięcioro dzieci ze wsi Sieniawa w pow. zbaraskim, które w sobotę d. 24 bm. pokąsał wścieły pies wójta gminy, Szuszkiewicza.

Samobójstwo gimnazyalisty. W Bojanowie (pow. Nisko) odebrał sobie życie uczeń VII kl. gimn., Franciszek Kolman. Powodem samobójstwa była rozpacz młodzieńca z powodu braku środków do dalszego kształcenia się.

Z Białej i okolicy. P o ż e g n a n i e z a s ł u ż o n e g o k a p ł a n a. Opuszczającego Białą ks. Roziewicza żegnało 25 bm. z prawdziwym żalem Tow. kat. rękodzielników. W uznaniu zasług ks. R. w czasie czteroletniej swej prezesury około rozwoju Tow. rękodzielników, wręczono mu pięknie wykonany dyplom na członka honorowego.

N a c u d z y m a u t o m o b i l u. Onegdaj przyjechał do Ustronia własnym automobilem fabrykant wódek „Altvater" p. Gessler. Zmuszony dla interesów zanocować — pomieścił automobil w stodole Reichenbauma. Nazajutrz dowiedział się, że kilku panów przekupiwszy szofera wyjechało potajemnie w stronę Bielska. Nie daleko jednak ujechali, gdyż na jednym ze skrętów pękła niespodzianie guma i uszkodziło się koło; niefortunni pasażerowi wrócić musieli pieszo.

A w a n t u r n i c z a n i e w i a s t a. Znana na bruku bielskim Wiktorya Ficon z Cienczyny koło Żywca dostała się wczoraj za awanturę uliczną do aresztów policyjnych. Nim przymknięto ją zdołała wypoliczkować i pogryźć kilku policyantów między innemi Budkę i Bulowskiego. Po spisaniu protokołu odstawiono ją do sądu.

Z a s t r z e l e n i e p o l i c y a n t a n a u l i c y. Z Katowic donoszą: 24 letni kantorzysta, w ostatnich czasach bez zajęcia, Solik wywołał onegdaj na ulicy wielką awanturę, wyszedłszy w gronie kilku towarzyszy z szynku o godz. 3 rano. W czasie sprzeczki groził pijany Solik, brauningiem swoim kolegom a w końcu począł strzelać w powietrze. Na odgłos strzałów nadszedł policyant Franciszek Lorak, który usiłował aresztować awanturnika. Solik wypalił do niego z brauninga, mierząc w pierś. Trafiony w serce policyant padł trupem na miejscu. Zbrodniarza aresztowano.

Telegramy „Nowin“.

O budowę kanałów galicyjskich.

Zaprzeczenie fałszywych pogłosek o zaniechaniu robót.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ **dementuje kategorycznie** wczorajszą wiadomość „Słowa polskiego“, **jakoby budowa kanału galicyjskiego została wstrzymaną.** Dziennik ten konstatuje, że Koło polskie **nie dałoby sobie absolutnie wydrzeć tej zdobyczy**, która doprowadziła swego czasu do takich wstrząśnień w Kole i do takich konfliktów z rządem. „Nie jest wykluczonem“ — pisze „Presse“ — „że ta lub owa firma, która otrzymała od rządu roboty na losach, zwróciła się do rządu **z propozycyę zmiany pierwotnych warunków**“ i do tego drobnego epizodu należy sprowadzić sensacyjne informacye „Słowa polskiego“ o zaniechaniu budowy.

Co mówi p. inż. Rodakowski?

Bawiący w Krakowie p. inż. Rodakowski, szef firmy prowadzącej budowę pierwszego losu, kategorycznie zaprzeczył podanym przez „Słowo Polskie“ wersyom. **O zaniechaniu robót kanałowych mowy niema, bo przecie się je prowadzi dotąd, bez przerwy.** Wiadomość „Słowa“ o przeniesieniu robotników do regulacyi Wisły (która to okoliczność ma być rzekomym dowodem zaniechania robót kanałowych) polegała na nieznajomości stosunków. Zatrudnieni przy kanale robotnicy rekrutują się wyłącznie z okolicznych wieśniaków z pod Brzeźnicy i nie przenieśliby się oni do Krakowa do robót około regulacyi Wisły, bo musieliby opuścić swe gospodarstwa rolne.

Hr. Stürgkh obejmuje urzędowanie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Premier gabinetu hr. Stürgkh kończy w tym tygodniu kuracyę w Kaltenleutgeben i powraca do Wiednia, gdzie ponownie zamieszka w pałacu prezydyum Rady ministrów przy Herrengasse.

O budżetowe pokrycie wydatków wojskowych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą z Ischlu, że minister Heinold konferował wczoraj 3 kwadranse z eksc. Bilińskim. Wieczorem zaś długą konferencyę z eksc. Bilińskim odbył zastępca naczelnika wojskowej kancelaryi cesarskiej, jenerał-major Marterer. Poinformowane koła przywiązują wielkie znaczenie do tych konferencyi. Konferencye te miały na celu **znalezienie pokrycia w wspólnym budżecie dla żądań wojskowych.**

Cuvaj zostaje.

Ischl. O audyencyi królewskiego komisarza Cuvaja u cesarza donoszą, że zdawał on sprawozdanie o położeniu politycznem w Chorwacyi. Po audyencyi wyraził się Cuvaj wobec dziennikarzy, że z przebiegu audyencyi odniósł wrażenie, iż na razie nie jest zamierzoną żadna zmiana ani w systemie rządowym w Chorwacyi, ani też co do osób.

Rewizya parowca niemieckiego.

Berlin. (Tel. wł.) Do „Local-Anzeigera“ donoszą z Beirutu (Syrya), że przed Jaffą pojawiła się eskadra włoska, złożona z 6 okrętów i zatrzymała okręt niemiecki „Leros“, należący do linii lewantyńskiej. Po zrewidowaniu w kierunku kontrabandy wojennej, okręt puszczono wolno.

Bunt floty czarnomorskiej.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga: Powody zawieszenia stanu wojennego nad Sebastopolem zaczynają się obecnie wyświetlać. Mianowicie wysadzono na ląd i oddano do więzienia 300 marynarzy floty czarnomorskiej. Przeprowadzonym będzie proces, z którego wyniknie, jak bardzo agitacya rewolucyjna rozszerzyła się wśród wojennej marynarki rosyjskiej. Oczekują, że także w Kronsztadzie nastąpią aresztowania, gdyż i w eskadrze tamtejszej agitacya bardzo się rozszerzyła. W całej sprawie występuje ochrana, od której wyszła inicyatywa oczyszczenia floty z elementów rewolucyjnych.

Petersburg. Według pewnych prywatnych doniesień, komisya, której polecono śledztwo w sprawie sprzysiężania wśród floty czarnomorskiej, **uznała 50 marynarzy winnymi.** Tych 50 wydano sądowi marynarki, zaś 300, których uznano za niepewnych, wysadzono na ląd i rozmieszczono, celem baczniejszego nadzoru nad nimi, w komendach lądowych.

Sprzedaż kolonij portugalskich Niemcom.

Londyn. (Tel. wł.) Prasa angielska donosi, że uchodzi za rzecz pewną, iż Portugalia **sprzeda swoje kolonie afrykańskie Niemcom.** Na podstawie traktatu portugalsko-niemieckiego z r. 1899 jest to zupełnie możliwe.

Proces rozwodowy Hofrichtera.

Przyjazd Hofrichtera na rozprawę sądową. — Żona nie chce patrzeć na męża. — Hofrichter nie chce się zgodzić na rozwód.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. W sądzie powiatowym w Badenie pod Wiedniem rozpoczął się wczoraj po południu proces rozwodowy Hofrichtera, wdrożony na skutek skargi jego żony Anny. Ponieważ Hofrichter nie chce się dobrowolnie zgodzić na rozwód, przeto — po myśli ustawy — musiał sąd przed właściwą rozprawą rozwodową, wyznaczyć dla prób ugodowych trzy terminy.

Wczoraj po południu odbył się pierwszy z tych „terminów ugodowych“. Z polecenia sądu krajowego cywilnego w Lincu, gdzie się toczy proces rozwodowy (sąd ten jest właściwy ze względu na miejsce zamieszkania Hofrichtera, przebywającego w zakładzie karnym w Möllersdorf, który leży w obrębie sądu linckiego) — próby ugodowe przeprowadzał sąd pow. w Badenie.

Hofrichtera dostawiono na wczorajszą rozprawę z więzienia pod eskortą 3 żołnierzy, którzy wraz z nim przyjechali w krytym powozie. Nadto w sądzie znajdował się odkomenderowany kapitan komendy placu w Wiedniu, który wydawał wszystkie potrzebne zarządzenia.

Po przybyciu Hofrichtera umieszczono małżonków w osobnej sali i to tak, że nie mogli sobie patrzeć w oczy. Na zapytanie sędziego, czy małżonkowie chcą się pogodzić odparła Hofrichterowa stanowczym głosem „Nie“ — poczem opuściła salę. Hofrichter zaś na analogiczne pytanie sędziego odpowiedział, że pragnie się z żoną pogodzić. Wobec tego, na wyraźne żądanie Hofrichtera, sąd będzie musiał wyznaczyć jeszcze dwa dalsze terminy ugodowe.

Hofrichter wygląda doskonale i cieszy się najlepszem zdrowiem. W sądzie zjawiło się mnóstwo dziennikarzy, których jednak nie dopuszczono do Hofrichtera. Panią Hofrichterową zastępował adw. dr Rosenfeld, a jego adw. dr Jampolicer.

Z zaboru rosyjskiego i Rosyi.

Macoch symuluje.

Warszawa. (Tel. wł.) Wiadomość, podana przez niektóre pisma warszawskie o oddaniu Macocha pod obserwacyę lekarską w Tworkach jest przedwczesną. Sprawę tę warszawska izba sądowa rozpatrywać będzie w najbliższych dniach. W sferach sądowych zapewniają jednak, że mimo starań obrońcy Kleyny, Macoch nie zostanie oddany pod obserwacyę lekarską, wobec oczywistych dowodów symulacyi.

Zemsta wydalonego robotnika.

Warszawa. (Tel. wł.) Wydalony z zakładów mleczarskich Ekierta robotnik W. Kazana dokonał wczoraj napadu na kantor Ekierta przy ulicy Koszykowej. Znajdujący się w kantorze zarządca Tyszka został silnie pobity. Tyszkę odwieziono w agonii do szpitala.

Katastrofa budowlana.

Warszawa. (Tel. wł.) Przy budowie pałacu lodowego na Nowym Świecie, zawaliło się wczoraj żelazne rusztowanie. Na miejscu katastrofy zabity został jeden robotnik. Śmiertelnie ranny został drugi robotnik i elektrotechnik.

Aresztowanie skrzypka Kochańskiego.

Kijów. (Tel. wł.) Aresztowano tutaj znanego skrzypka **Kochańskiego** na skutek podejrzenia **o należenie do antyrosyjskiej demonstracyi we Lwowie.** Po trzytygodniowym więzieniu Kochańskiego policya przekonała się, iż aresztowany w czasie demonstracyi we Lwowie wcale nie był, gdyż koncertował wówczas w Petersburgu.

Kochańskiego wypuszczono na wolność.

Spóźniona gorliwość.

Warszawa. (Tel. wł.). W związku z nieustannymi napadami bandyckimi urządzane są stale nocne obławy po mieście. Wczoraj przed północą aresztowano w czterech cyrkułach 80 osób.

Żyd-litwak posłem z Warszawy?

Petersburg. (Tel. wł.) Do „Rieczi“ telegrafują z Warszawy, że na zebraniach żydowskich wyborców postanowiono głosować w Warszawie na żyda.

Obywatel — *J. Nowicka.*
Wincenty Krasiński, jenerał — *Z. Noskowski.*
Łukasiński, więzień — *L. Solski.*

Pallas — *Wielandówna*
Nike Napoleonidów — *Zacharkiewicz.*
Nike z pod Saminy — *J. Turowiczówna.*
Nike z pod Termopil — *A. Reger.*
Nike z pod Maratonu — *M. Olska.*
Nike Trojańska — *M. Sokolicz.*
Nike z pod Cheronei — *R. Sowińska.*
Demeter — *A. Kosmowska.*
Kora — *W. Jarszewska.*
Ares — *M. Marjański.*
Hermes — *W. Bieganski.*
Hymen — * * *
Satyr I. — *L. Solski.*
Satyr II — *B. Puchalski.*
Satyr III. — *W. Marczyński.*
Satyr IV. — *H. Schmidt.*
Kora I. — *W. Miłaszewska*
Kora II — *St. Słubicka*
Kora III — *J. Modzelewska.*

Początek o godz. 7½
Koniec o godz. 10½

Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego

29 sierpnia Środa: „Noc listopadowa“.
29 sierpnia Czwartek: „Kordyan“.
30 sierpnia Piątek: „Warszawianka“. „Sędziowie“.
31 sierpnia Sobota: „Kobiety, gra i wino“.
1 września Niedziela „Legion“.

Teatr w parku krak

Środa: „Synowa ze Puteryn“.
Czwartek: „Przedmiejskie zalecanki“.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dnia 27. sierpnia termometer doszedł od 15·7 do 7·1 C. barometr podnosił się.

Dnia 28-go sierp. o godz. 7-ej zrana stan barometru: 733·4 mm.

stan termometru: 19·7 C.

Wiatr zachod.-połud. zachodni.

Prognoza: Dalej pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 22·1 C., najniższa 7·2 C. Ciśnienie powietrza 575mm Kierunek wiatru: wschodni.

Prognoza: pogodnie, deszcz.

Popowska Duma.

Petersburg. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą, że biuro przedwyborcze Synodu otrzymało od dziekanów listy kandydatów na posłów do Dumy-duchownych prawosławnych. Na listach tych ułożonych przez konsystorz znajdują się 93 nazwiska.

Wybory w Królestwie.

Warszawa. (Tel. wł.) Polska partya socyalistyczna (lewica) zawarła blok przedwyborczy z socyalistyczną żydowską partyą „Bund“.

„W duraki“.

Petersburg. (Tel. wł.) W tutejszych kołach rządowych dymisyę ministra spraw wewnętrznych Makarowa uważają już za zdecydowaną. Dymisya ma nastąpić po uroczystościach jubileuszowych 1812 r. przed zwołaniem czwartej Dumy.

Więc o czem mają pisać?

Petersburg. (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych wniósł do Rady ministrów projekt, aby prasie zabronić pisać o obronie państwowej, jak również o pertraktacyach z innymi państwami.

Pociąg w płomieniu

Petersburg. (Tel. wł.) W pobliżu stacyi Rużajska **płonie pociąg wojskowy.** Słychać **wybuchy prochu.** Są **ranni i zabici.** Bliższych szczegółów brak.

Na podbój Chełmszczyzny

Chełm. (*Tel. wł.*) W bieżącym miesiącu odbędzie się tutaj zjazd szeregu towarzystw rusyfikacyjnych. Na zjeździe zostaną powołane do życia kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, wyłącznie jednak dla ludności prawosławnej. Wogóle na zjeździe ma być rozstrzygnięta kwestya ekonomicznej walki z katolicką ludnością.

Ze świata.

5 klg. aktu oskarżenia. Z Berlina donoszą, że w tamtejszem więzieniu śledczem w Moabicie siedzi przeszło 2 lata bankier Sattler, oskarżony o oszustwo. Był on założycielem skrachowanego banku „Merkur“. Onegdaj doręczono Sattlerowi akt oskarżenia obejmujący 2000 stronic — ważący około 5 klg. — nad którym pracował prokurator 9 miesięcy, otrzymawszy na ten czas urlop.

Napoleon obelgą. Wychodzące w Pekinie pismo francuskie nazwało Juanszikaja Napoleonem Chin. Juanszikaj, dowiedziawszy się o tem, obraził się i zwrócił się z tego powodu do ambasadora francuskiego z wyrzutami. Ambasador obiecał prezydentowi rzeczypospolitej chińskiej, że się to nigdy więcej nie powtórzy; z drugiej strony jednak starał się wytłumaczyć mu, że Napoleon nie był znowu tak małym człowiekiem, aby zestawienie z nim mogło ubliżać. Juanszikaj odpowiedział, że postać Napoleona i jego geniusz nie są mu bynajmniej nie znane, prostuje zaś przeciw temu porównaniu tylko dlatego, że Napoleon dążył do zdobycia najwyższej władzy cesarskiej, o czem Juanszikaj wcale nie myśli.

Miłośnik dzieci. W przeciwieństwie do tak licznych właścicieli domów, nienawidzących wprost psów, kotów, kanarków, fortepianów i dzieci, tudzież odświeżania ścian, sufitów i pieców, zaznaczyć należy czyn pewnego właściciela domu pod Paryżem. Oto dziwak ten wywiesił na bramie swojej nieruchomości tablicę z napisem: „Mieszkanie do wynajęcia. Cena 250 fr. Za każde dziecko 10 fr. ustępstwa“. Prasa francuska, pozostająca pod wrażeniem wyludnienia, z entuzyazmem wita czyn dziwaka i dopatruje się w nim zachęty do powiększenia liczby ludności.

Najwyższy budynek na świecie. Senator Dupont założył w Nowym Jorku Towarzystwo, które zamierza zbudować największy dom towarowy na świecie. Budynek stanie w miejscu „drapacza nieba“, należącego dawniej do Tow. ubezpieczeń „Equitable“, który padł ofiarą pożaru przed kilku miesiącami. Budynek ma mieć 36 pięter; koszta budowy obliczono na 15 milionów dolarów.

NADESŁANE.

Głosy publiczne.

Nowy teatr w Krakowie.

Już od dłuższego czasu dawał się odczuwać w Krakowie brak odpowiedniej instytucyi, gdzieby za stosunkowo niewielką opłatą można było przepędzić kilka chwil wolnych od pracy na nieskrępowanej i swobodnej, a jednak godziwej i nie przekraczającej granic dobrego tonu i przyzwoitej rozrywce. Temu brakowi zapobiegnie niewątpliwie utworzony już i zorganizowany doskonale Teatr rozmaitości „Apollo“.

Przed niedawnym bowiem czasem zawiązało się w naszem mieście konsorcyum, złożone z kilku tutejszych obywateli, a nadto Francuzów i wybitnego artysty scen wiedeńskich, które postanowiło zorganizować na wzór zagranicy doskonały teatr rozmaitości w Krakowie.

W tym celu nabyto realność przy ulicy Zielonej L. 17 i znacznym, bo idącym w setki tysięcy koron nakładem pieniężnym, rozpoczęto prace nad przystosowaniem gmachu do pierwszorzędnych przedstawień.

W gmachu, o pięknej zewnętrznej architektonice, mieszczą się dwie sale, z których jedną przeznaczono na przedstawienia teatralne, drugą na kabaretowe. Każda z nich odznacza się wybitnem pięknem w wyglądzie i urządzeniu.

Sala teatralna przypomina nieco widownię miejskiego teatru krakowskiego. W ten sam pomyślana sposób, jakkolwiek trochę od niej mniejsza, mimo to obszerna i bardzo gustownie przybrana bogatemi ornamentami i złoceniami. Po obydwu jej bokach na parterze, tudzież na wysokości balkonu znajduje się kilka lóż, przeznaczonych dla większych grup towarzyskich. Nad głównem wejściem do sali w tej samej wysokości urządzono balkon z 80 miejscami do siedzenia. Na całej przestrzeni sali ustawiono czterdzieści stolików; do każdego z nich może zasiąść po pięć osób. — Ogółem w sali może się pomieścić w czasie przedstawienia 430 osób.

Także urządzenie sceny w Teatrze „Apollo“ odpowiada wszelkim wymogom techniki scenicznej, a wyposażono ją w najnowsze z tej dziedziny ulepszenia tak w dziale dekoracyj, jak i efektów świetlnych.

Przed sceną w należytem pogłębieniu umieszczoną będzie orkiestra.

Sala kabaretowa nie ustępuje pod względem swego nader estetycznego wyglądu w niczem sali teatralnej, tem się tylko od niej różni, iż — jak już wspomniano — robi wrażenie prywatnego salonu.

Naprzeciw estrady kabaretowej urządzono trzy gabinety, przeznaczone na większe zebrania towarzyskie; każdy z nich jest w innym stylu i guście, jest odrębnem dla siebie cackiem.

Na pierwszym piętrze znajduje się kancelarya teatru, pokoje dla administracyi i służby, a nadto cztery bardzo gustowne gabinety.

Obok gmachu znajduje się duży, piękny ogród, który w czasie pauz służyć będzie na przechadzkę dla bawiącej w teatrze publiczności.

Chodzi teraz o program, który stanowić ma właśnie siłę atrakcyjną. Założyciele Teatru „Apollo“ postawili sobie zasadę, iż program przedstawień musi być tak dobrany, aby każda warstwa ludzi mogła zupełnie spokojnie tam chodzić, bez narażenia się na obrazę uczuć estetycznych, a tembardziej etycznych. W myśl tej zasady kierownictwo ułożyło taki program, że nie tylko rodziny, ale i dzieci mogą go oglądać. Wszelka pornografia, wszelkie niesmaczne dwuznaczniki będą absolutnie z przedstawienia wykluczone. Chodzić bowiem głównie będzie o dobry w przyzwoitym stylu dowcip, o doskonały żart i ciętą satyrę. Na program każdego wieczoru składać się będzie: jeden utwór sceniczny a więc: komedyjka, farsa lub operetka, a nadto kilka punktów tak zwanych varietowych z zakresu solowego śpiewu, salonowego lub klasycznego tańca, muzyki, gimnastyki i t. d. Produkować się będą jedynie znakomite siły światowe, dotychczas w Krakowie nie widziane.

Kierownictwo artystyczne imprezy spoczywać będzie w wytrawnem ręku p. Hermana Benkego, wybitnego artysty dramatycznego z Wiednia, jednego z organizatorów i długoletniego wiceprezesa tow. „Osterr. Bühnenverein“.

P. Benke wchodzi w skład konsorcyum, które tworzy Teatr „Apollo“. Można być pewnym, że pod jego kierownictwem scena Teatru „Apollo“ będzie utrzymana na wysokim poziomie artystycznym, że nie wkradnie się na nią nic, co liche, brzydkie i niemoralne.

Artykuł ten należy zakończyć życzeniem, aby Teatr „Apollo“ pod wytrawnem kierownictwem artystycznem p. Benkego systematycznie się rozwijał, służąc przyjętej na początku zasadzie dania publiczności sposobności do miłego przepędzenia kilku chwil na godziwej rozrywce i zabawie. *130.*

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

(88) *Tłumaczyła Marbur.*

Gdyśmy szli wysokim brzegiem wichr nas popędzał, piasek oczy zasypywał, a deszcz nas przemoczył do nitki.

Ale gdyśmy zeszli na sam brzeg morza w miękki a głęboki piasek sytuacya stała się jeszcze gorszą.

Ciemność stała się wprost nieprzeniknioną, nogi zapadały się w bagnistym, mokrym piasku, to znów potykały się o kamienie lub kawałki desek. Wichr dął tak silnie, że tamował zupełnie oddech.

Po dziesięciu minutach takiej drogi zapytałem uprzejmie czy nie chciałaby — dla własnej wygody — puścić moje ramię. Po kwadransie usunąłem się grzecznie przed jej mokremi spodnicami. O milę dalej odpowiedziałem niegrzecznie na jakieś jej pytanie, a po chwili biegłem już sam nie troszcząc się o jej walkę z płaszczem i sukniami wzlatującemi jej powyżej głowy.

Gdyby Reich nie był zatrzymał obłąkanego Klausa z jego furką na muszle, nigdybyśmy nie doszli do rozbitego statku. Klaus władował nas oboje — t. j. Rut i mnie — w czworoboczną skrzynię swego wozu, Reich usiadł na koźle obok woźnicy i powoli powlekliśmy się wzdłuż wybrzeża.

Gdy odpocząłem trochę, stałem się znów podobniejszym do ucywilizowanych ludzi, uczułem skruchę i usiłowałem nawiązać znowu przyjacielski stosunek.

— Dobrze pani siedzi? — zapytałem jak chłop.

— O podobne rzeczy nie pyta się w pudle mającem metr kwadratowy obszaru i trzęsącem niemiłosiernie.

Milczała, a ponieważ nie mogłem dojrzeć jej twarzyczki pod czarnym kapturem płaszcza a kolana jej z konieczności dotykały moich, ośmieliłem się chwycić ją za rękę.

Wyrwała mi ją, a otarłszy z oburzeniem o swój płaszcz, rzekła opryskliwie:

— Posuń się, ojciec nie wziął wozu dla ciebie!

Reich obejrzał się pytając, czego chce. Ze strachu schowałem nogi pod siebie i nie odważyłem się więcej odezwać do niej.

Przy końcu drogi stali rybacy wzdłuż wybrzeża, wlepiając oczy w jakiś punkt podobny do białego pióra wznoszącego się ponad falami.

Tam musiał być okręt.

— To jest parowiec! — rzekł jeden z marynarzy. — Żagli to nie ma! W tym wichrze z tamtąd ani żywa dusza nie ujdzie!

Reich biegał od jednego do drugiego i pod osłoną wozu zapisywał coś na suchej części swoich mankietów.

Gdy wicher mniej silnie dął zdawało nam się, że słyszymy stamtąd słabe okrzyki. Oczy zaś napróżno starały się przebić ciemność by wydrzeć morzu jego tajemnicę. Rut i Reich szeptali ze sobą, gdy wreszcie przyciągniono na brzeg ciężką łódź ratunkową. Ale zanim jeszcze zdołano wyprzęgnąć konie, księżyc wyłaniający się nagle z poza szarpanych wichrem chmur, oświetlił leżące na boku pudło okrętu, rozbite prawie na dwie części. Jeśli tam była jeszcze jaka żywa dusza teraz już zapewne fale ją pochłonęły.

Wróciliśmy wozem Klausa, tymrazem ja na koźle.

Rut już się więcej do mnie nie odezwała.

Usiłowałem podsłuchać co szeptała z ojcem, co mi powinno było być łatwem wobec tego, że mówili po francusku. Ale wiatr i skrzyp wozu przeszkodziły mi w tym zamiarze.

Raz pozwoliłem sobie na uwagę, że mogliśmy zaczekać, by się dowiedzieć, czy istotnie statek się rozbił i czy nikt się z pasażerów nie uratował, ale Reich odrzekł mi sucho:

— O tem dowiemy się jutro! — a ton jego głosu brzmiał: Daj nam pokój!

(C. d. n.)

Tylko co wyszło za komito dzieło ascetycznego, t.

Elementarz życia duchownego

czyli

Przewodnik dla osób do wyższej doskonałości dążących,

używany niegdyś przez św. Teresę od Jezusa napisany po hiszpańsku przez

W-go O. Fr. de Osuna

zakonu św. Franciszka

4 tomiki oprawne w płótno angielskie, brzegi pasowe.

Cena za całość K. 6·50 — z przesyłką K. 7.

SKŁAD GŁÓWNY

w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, pl. Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefon Nr. 1308.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. zagraniczne po 9 hal. 86 |

Rzeźnia połączona z masarnią, ubikacyą do wyrobu i sprzedaży mięsa, 2 pokoje mieszkalne, 2 chlewy i szopa są od 1 września 1912 r. do wynajęcia a chętnie do sprzedania za bardzo przystępną cenę a także Piekarnia połączona ze sklepem towarów mięszanych, wszystkiem wina, herbaty i sprzedażą wódek we flaszkach jest do wydzierżawienia ewentualnie do sprzedania za przystępną cenę od 1 września 1912 r.

Dla trzeźwych fachowców, jakich sobie właściciel życzy może być bardzo dobry interes, o czem można się przekonać na miejscu. Interes może objąć jedna osoba, dobierając sobie odpowiednich ludzi. Zgłoszenia przyjmuje W. Salabura właściciel dworu w Iwkowej poczta Tymowa. 924

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.
145

Zakład ślusarsko artystyczny i budowlany.

891

Jan Oremus

Kraków, ulica Długa 7.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

Austro-Americana



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

ROZKŁAD JAZDY.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Argentina	10 sierpnia
Kaiser Franz Józef	17 „
Alice	24 „
Laura	31 „
Martha Washington	14 września

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Atlanta	8 sierpnia
Oceania	22
Francesca	5 września

Informacy udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jener. Ajencya (**GOLDLUST i Ska**), Lubicz 7, (naprzeciw dworca).

Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Rathausstrasse 20.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie ajencye, na prowincyi.

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń Biuro pasażerskie Austro-Americany, I. Karntnerring 7

„ Biuro pasażerskie Austo-Americany, II. Kaiser Josefstrasse 36

Wiedeń: Jeneralna Ajencya Austro-Americany, Schenker i Ska. 2

PLUSKWY

i t. p. obrzydliwości tępi natychmiast radykalny płyn wyrobu Drogueryi 857a

Z. KOMOROWSKIEGO

KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA L. 33.

Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

Nowe kursa przygotowawcze

w szkole buchalteryi Stanisława Burnatowicza

w Krakowie ul. Floryańska L. 55. I. p. Telefon Nr. 2113. do egzaminu z rachunkowości państwowej składanego w c. k. Namiestnictwie i do egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. składanego w c. k. Akademii handlowej.

rozpoczynają się dn. 10 września 1912 r.

Ilość słuchaczy na każdym kursie jest ograniczona.

Wpisy przyjmuje

Biuro buchalteryjne

w Krakowie ul. Floryańska L. 55. I. p. Telefon Nr. 2113. od godz. 9—1 i od 3—6. Osobiście udziela informacyi kierownik kursu od 3—4 po południu. 893

! Winogrona !

stołowe i kuracyjne najprzedniejszych i najdelikatniejszych gatunków, o wielkich jagodach, słodkie, świeżo ścinane 5 kg. 3 K 50 h.; jabłka stołowe i gruszki t. zw. „Kaiserbirnen“ 5 kg. 3 K; miód pszczelny naturalny 5 kg. puszka 7 K. 50 h. dostarcza J. Perlmutter Versecz 25. (Węgry pot.) 888

Lokomobila parowa . . . 8—10 HP
Maszyna parowa z kotłem . . . 3 HP
Motor gazowy . . 2 HP
w używanym lecz bardzo dobrym stanie tanio do

sprzedania 916

Gertler i Braud, Kraków Gołębia 10. Skład artykułów technicznych. Tel 2037

Na wszystkie bez wyjątku pisma codzienne

miejscowe, zamiejscowe, zagraniczne, tygodniki, pisma humorystyczne, ilustracye artystyczne, mody, żurnale, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

MARYANA KUPCZYCA

KRAKÓW, UL. JAGIELLOŃSKA L. 7.

Ogłoszenia do wszystkich pism po cenach umieszczonych w nagłówkach.

Listy bez załączonej marki pocztowej pozostaną bez odpowiedzi.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.